

N^{ro} 18.

GAZETA WOLNA WARSZAWSKA.

POST NUBILA PHOEBUS.

Z WARSZAWY DNIA 24. CZERWCA 1794. we WTOREK.

Na dniu wczorajszym o godzinie ranney wyjechał z tuteyszej stolicy Buchholtz Minister dotąd dworu Pruskiego. Wyjazd ten nastąpił z woli Rady Naywyższej, o której przez Wydział Interessów zagranicznych pomieniony Poseł był ostrzeżonym. Dla zabezpieczenia onegoż i osób legacyą Pruską składających przydana mu była eskorta wojskowa do naybliższej kommandy. Effekta legacyi Pruskiej podpadły poprzedniey rewizyi i obsigillacyi w domu pomienionego Ministra, a to w przytomności trzech osob z Wydziałów Bezpieczeństwa, Skarbu i Interessów zagranicznych wyznaczonych.

Rezolucya względem wzięcia w Depozyt składów Kompanii Pruskiej, i wszelkich własności Rezydii Pruskiego.

Rada Naywyższa Narodowa.

Gdy dwór Berliński gwałci wszystkie traktaty z Rzplita, gdy gwałtownie zabrawszy iey Kraie, otwartą przesładuje wojną dzwigający się Naród, a woyska Pruskie, zdzierstwem, rabunkiem i wszelkiego rodzaju uciskiem, niszczą mieszkańców Polskich. — Przeto Rada Naywyższa chcąc iakążkolwiek mieć rekomyia za tyle krzywd poniesionych, bierze w depozyt skład Kompanii Pruskiej, z całym iey handlem, i Kantorem w Warszawie znajdującym się, tudzież składy solne, i wszelkie inne rządu Pruskiego należytości, i possessye w Kraiach Rzplitey będące, a uskutecznienie tey rezolucyi, z mocą zabezpieczenia osób przy pomienionym kantorze, składach i własnościach zoficiących, dla dania explikacyi, których tego potrzeba wyciągać będzie, oddaje Wydziałowi bezpieczeństwa, zalecając mu porozumienie się ze wszystkimi Władzami, których do wykonania tego wezwać za rzecz potrzebną osądzi.

Dan w Warszawie na fessyi Rady d. 16. Czerwca 1794. Roku.

Sgn: Potocki Przydujący.

List z Podgórze (z Gallicyi) pod datą 16. bieżącego Miesiąca do Redakeyi niniejszey Gazety pisany.

Skoro woyska Rzplitey oddaliły się od miasta Krakowa w przedsięwzięciu rozszerzenia insurrekcyi i oswobodzenia braci swoich, dotąd dla przemocy powstać nie mogących, mógł każdy przewidzieć, że Kraków i dla oddaloney pozycyi swojej, i dla niedostatku obrony tak w ludzich jak w Artylleryi, broniony bydz nie mógł. To cośmy przewidzieli (prawdziło się, i dziwić się owszem należy, że do niego dopiero teraz (to jest dnia wczorajszego) weszli Prusacy. Ale czyliż na Krakowie zawisła cała pomyślność Powstania naszego? Niemasz kor.

tęcy tak mocney, któraby nie musiała pędać się sile nieprzyjacielskiej, coż mówić o Mieście ogłoconym ze wszystkiego, czego do obrony potrzeba? Niech się Polacy bracia nasi biją mężnie w polu, niech wyrugują nieprzyjaciół z Kraiów przez nich należanych, a ci również prędko będą musieli wyjść z ich miast, iak prędko i łatwo do nich weszli. *Warszawa* iest centrum siły, zamożności i rządu. — Korzystał z odchodzącej z tą pewney okazji, dla uwiadomienia w ogóle o tym zdarzeniu Redakcyi, rekwirując ją, aby list niniejszy w *Gazecie* umieściła. Jak skoro trafiszę pewna iaka okazyja, opisanie szczegółów weyscia Prusaków do *Krakowa*, do *Warszawy* prześlę. Jestem &c.

List Naywyższego Naczelnika Siły Zbroyney Narodowej, do Obywatela Prezydenta Miasta Warszawy pisany.

Stosownie do Obywatelskiej troskliwości twoiey Prezydencie, wydaę rozkaz, aby fabryki *Konieczka* i *Kozieniecka* pod eskortami przeprowadzone były do *Warszawy*, z ludźmi, czeladzią, i tym wszystkim, co iest do tego potrzebne. — Zechcesz zwykley swey staranności dołożyć, aby broń z iak największym pośpiechem wygotowana była, gdyż nam iest bardzo potrzebna. — Dan w Obozie pod *Przybyszewem* dnia 22. Czerwca 1794. *T. Kościuszko.*

Wypis z Listu dnia 16. Czerwca z Wilna pisanego.

Dziś odbieramy wiadomość od *Ogińskiego*, iż dnia wczorajszego przybył ze swoją kolumną z 400. głów piechoty, strzelców i kawaleryi, do *Rakowa* własney possessyi w kordonie, z tamtąd prosto póydzie do *Mińska* o 5. mil odległego. W *Wolozynie* w pierwszym miasteczku za mniemanym kordonem zabrał 29. piechoty nieprzyjacielskiej z 2ma officerami, i znaczną liczbę bydła i sprzętów z rabunków w Polszcze nabranych. — Odsyła tu niewolników, i do tego ieszcze za *Wolozynem* już złapanego kurjera officerą z depeszami. — Spodziewamy się wkrótce donieść, iak się w mieście expedycya uda. &c.

Extrakt z listu pisanego z Wilna pod dniem 15. Czerwca 1794. Roku, do Obywatela mieszkającego w Warszawie.

Jak iest odmienna kolej losów naszego Narodu, widziałeś i widzisz; niechę więc rezonować obszernie w tej okolicznosci, powiem tylko, że i Litwa nasza nie ustępuje na krok w gorliwym patryotyzmie Koronie. Co tylko iest w tej stolicy obywatelów, wszyscy tchną duchem męstwa i zemsty przeciw tyranom ziemi naszej. Nie maż różnicy stanu od stanu, wszyscy podług możności, czynni iestemy. Liczny ochotnik łączy się pod świętą chorągiew wolności. Leją się działa, i już trzy 6funtowe ulane, robią się kule, i inne rekwizyta wojkowe. Tysiąc rąk ochoczych pracuje około oszańcowania miasta. Skromność bogaczy, i wszystkich obywatelów, naypiękniejszy nam teraz czyni widok. Nie maż u nas, i bogdayby ich nigdzie nie było, owych to *Witelliuszów* i *Appiciuszów*, którzy iatraty swoje półroczne, z ucisku ludu wiejskiego zebrane, na iednym pożerali obiedzie, którzy tłuszcza swych darmościołów, bronili do siebie przystępu nędznym, lub pomocy ich żądającym obywatelom, którzy grając rolę bożków ziemskich, wymagali tego, abyśmy do nich ze drżeniem przystępowali. Nie widać owych to wymyślnych karyolek i karet poszóstnych, ani owych modnisiów misterynych, z dziwną na łbach fryzurą, co kołmi potracali na ulicach ludzi. Szczęk oręża, i tentent koni naszych rycerzów, nayczęsciey się o uszy nasze obija. Pięć delikatna nie zna innych sukien, prócz z surowego płótna. Deputacya Centralna nowo ustanowiona silnie pracuje około urządzienia całego ciała, iako też członków iego, co do rządu, energii i eksekucyi. — O obrotach woysk naszych nic nie donoszę: bo też ważnego nic nie zaśzło, za przybyciem Obywatela *Wielhorskiego*, rozumiem, że operacye wojenne żwawiey póydą. — Ja rzucam Statut i process sądowy; biorę oręż, i zaciągam się do woyska. — *T. B.*

Z Wilna dnia 15. Czerwca.

W Raporcie z Obozu w *Poszolatach* na granicy Kurlandzkiej pod dniem 11. Czerwca to jest położono: że dezterter Wachmistrz od Wojska Moskiewskiego do obozu w tym dniu przybyły, wyznał, iż poprzedzającego dnia wysłani z kommandy pod *Bowiskiem* stojącej na placówkę w 50. koni karabinierowie Moskiewscy, między którymi i on się liczył, zmówili się wszyscy na dezercyą do wojska Polskiego, przed Porucznikiem nad nimi kommandę mającym, takowy swój zamiar tając. Gdy już o milę od swego Obozu odlegli, zbliżyli się ku granicy Polkiej; Porucznik ów przeczuwszy zamysł swych podkommandnych uciekł od nich, i ostrzegł o tym bliżej granicy Polkiej stojącą Placówkę Kozacką, która do przechodzących mocny przypuściła atak, gdzie pomieniony Wachmistrz straciwszy konia, pieńzo do wsi nie odległej dostał się, z prośbą, aby go do obozu Polskiego przeprowadzono, wszakże upewniając, iż cała owa kommandę na naszą stronę przebieć się musiała. Hasło wolności prosił dusze niewolnika despoty: iakoż że wszystkiego dobra na świecie, nic nie ma człowiekowi tak miłego, jak wolność. Tenże dezterter w swoiey relacyi dodał, że Kozacy w Kurlandyi będący, nie są prawdziwi Kozacy, ale chłopcy z *Smoleńska*, *Drohebuza* i *Nowogroda*, mający tylko officyerów prawdziwych Dónkich Kozaków, i że Xże Galliczyn Generał swoją kwaterę w *Bowisku* założył.

Z Obozu pod kommandą Generała *Jasińskiego* za *Oszmianą* stojącego, te odbieramy doniesienia: że znaliśmy z swego męstwa *Korjak* Porucznik Brygady z dobranymi ochotnikami w iedney utarczce 10. Karabinierów Moskiewskich i kilku Kozaków na placu położył; też doniesienia oddają sprawiedliwość odwadze *Alexandra Kryczyńskiego* Tatara, który na zafadzkach iednego dnia własną ręką trzech Kozaków ubił.

Rapport z Obozu pod Poszolatami stojącego dnia 12. Czerwca.

Jużesmy przegнали z tej strony Kozactwo, Strzelcy Kowieńscy pod *Radziwiłłami* z Obywatelom *Kuszelewskim* wpław przez *Niemienkę* rzucili się. — podstrzeliwszy 3. Kozaków i konia, zagnali ostatki tej hordy aż o pół mile w Kurlandję — na Tabun zaś w *Rudziszkach* ze 150. koni stojący posłano dziś sto kilkadziesiąt naszych. — Słowem z tej strony już jest czyści. — Odwaga i zapal czułych na los Ojczyzny Obywateli, którzy w ustawicznych zafadzkach i podjazdach niepracowanej waleczności dawali dowody, zniszczyli śmiałość nieprzyjaciół posuwania się w naszą granicę.

W *Bowisku* zaś ieszcze obozem stoją. — Posłany od nich ku *Zagrom* batalion piechoty z dwóma setkami Kozaków dnia 9. t. m. atakował naszych. — Wolunterowie *Tyszkiewicza*, pod dowództwem *Ludkiewicza*, tudzież *Erdman* Kapitan, *Kossakowski*, *Niewiadowski* i *Surwitto* namiętniey postępując mimo ucieczkę swoich strzelców i pospólstwa, przymasili nieprzyjaciół z znaczną ich klęską do retyrady. — Z początku Akcyi, sławny u nich z waleczności, a u nas z rabunków Podpułkownik *Kazłajew* strzelił i ranił konia pod Wolunterem *Kossakowskim*. — Ten nawzajem strzelił do niego, i ranił jego samego. — Gdy spadł z konia porwali go *Kossakowski* i *Niewiadowski* i prowadzili, ale gdy piechota Moskiewska z nasywkiem ogniem awansując, ranionego kommandanta salwować chciała, przymuszani byli go zabić, i trupa zostawić. — Nazajutrz, to jest we wtorek nieprzyjaciół znowu nas atakował z większą ieszcze zawziętością. — Nasi mężnie się długo opierając, okrywsi nieprzyjacielskimi trupami plac i zdobywszy kilkadziesiąt koni, dla niesformości wolunterskich na prawym skrzydle koni, nieozwyczajnych z mocnym 12. funtowych armat ogniem, retyrować się musieli, mając w zabitych strzelca 1. i trzech ranionych. — W tym momencie odbieramy wiadomość, że *Namiestnik Chmielewski* posłany z patrolem o 6. mil, nad samą granicę Kurlandzką w *Komederaciu*

wielką placówkę Moskiewską zniósł, wiele trupem położył, niewolników i konie zdobyte prowadził; jeden nasz w głowę i rękę raniony.

Z Paryża dnia 30. Maia.

Na Sessyi Konwencyi Narodowej dnia 26. Maia. *Barrere* donosi że kobieta pewna z nazwiska *Cecilia Renaud*, chciała zabić *Robertspierra*. Ale że się iey zamiar nieudał, zaprowadzona do więzienia, wkrótce odbierze karę przyzwoitą wraz z zabójcą *Admiral*. — *Robertspierre* mówiąc w tej okoliczności, tak się tłumaczył. Konwencya Narodowa Francuska zgromadzona jest, że tak powiem, na wierzchołku góry wyrzucającej ogień. Na tym niebezpiecznym miejscu zatrudnia się z iedney strony oddawaniem Bogu czei winney mu od wielkiego narodu, z drugiej strony budując ugruntowaną na wolności, sprawiedliwości i cnocie Rzplita, broni ją od napaści wielkiej części świata. W tak ciężkiej walce, chociaż nierównej, lud iednak Francuzki będzie zwycięzcą, i nieszukając pokoju, da go światu, ale zbrodni nigdy. Jakiegokolwiek bądź ona przybierze na siebie kształty, walczyć z nią będzie nieprześcannie. Przy takim sposobie myślenia będziecie wiecznie niezwyciężonemi. Wiedzą to nieprzyjaciele nasi, i dla tego zabójstwem nam zagrażają, nam, to jest Konwencyi Narodowej. Jak oni iednak są nierozumni mniemając, że kiedy kilku z nas zginie, cały lud pokonać potrafią. Gdyby się im nawet udało sprzątnąć kilku z tych, którym dozór nad ocaleniem publicznym powierzyliście, czyliż byście dla tego zaczętego niekończyli dzieła? czyliżby każdy prawdziwy Francuz nie zaprzysiągł na krwawych trupach naszych, mścić się śmierci naszej i bronić wolności? Jleż to razy zamysły ich nie spełzły! Chcieli naprzód lud Francuzki ogłodzić, ale patrzcie, lud Francuzki żyje ielszcze, natura sama jest opiekunką jego, już widzi z radością złotych żniw bujne owoce. Chcieli potym wewnątrz krain naszego bunt zapalić, lecz i te poskromiliśmy. Potęgą oręża swego umysłili nas podbić, lecz i to się nie udało. Konwencyą Narodową schabnąć usiłowali przekupując niektórych iey członków, my zaś ukarawszy zbrodnią niegodnych Kolegów naszych, i ten nikczemny zamiar nieprzyjaciół zniszczyliśmy, i w opinii publicznej całego ludu powagę naszą mocniej ugruntowaliśmy. Starali się nakoniec przez swych sług naiemnych wprowadzić do krain rozwiozłość i pogardę najsświętszych prawideł, my natomiast wyznanie, bytności Boga, nieśmiertelności duszy, cnotę i moralność w fercach braci naszych zaszczepiamy. Cóż teraz nieprzyjaciółom Rzplitey zostało? Oto spróbować, czyli im się nie uda zbolectwo. Jakżeśmy szczęśliwi, że nas wybrali do nacyenia swej krwawey zemsty. To więc dziejemy w tej tu prawodawczej izbie niebezpieczeństwo życia z obywatelami wojskowemi, którzy dotychczas sami tylko prawie chęplić się mogli, że za oyczyzną życie tracili. To więc podwójną oyczyźnie czyniemy ofiarę z tego, co iey winni jesteśmy. Łatwiej jest zaisie zabić nas, iak wykorzenieć prawidła nasze, iak pokonać wojska Republikańskie. Od początku urzędowania naszego widzieliśmy dobrze, że codziennie w niebezpieczeństwie utraty życia będziemy. Kto wojnę wypowiada tyranii, prześladowaniu i występkom, ten życiem swoim pogardza. Powiedziałem nieraz kolegom moim w Deputacyi ocalenia, że chociaż nieprzyjaciół przewyżcimy, pugiśłami swemi iednak ścigać nas będą; bynarymniey mnie więc nie zadziwia to, co się stało. Nieprzyjaciele Rzplitey wybraawszy mnie sobie za cel zemsty swojej, zapominają o tym, że im mnie mniej pewnym życia mego czynią, tym jestem śmielszy. Widząc się otoczonym zabójcami, zdaje mi się że już do tego nie należę świata i żyję, że tak powiem w potomności w pamięci braci moich, dla których całego siebie oddaję. Tak jest, im nieprzyjaciele moi są skwapliwsi do wydarcia mi życia, tym ja gorliwiej krótkie ostatki dni swoich poświęcę dla dobra współbliznich moich. Prawdy, które ogłaszać będę, po moiej ielszcze śmierci, będą pożyteczne Francyi i

światu. Jeszcze Rzplita nie stoi niewzruszona, reprezentanci twoi narodie Francuzki! muszą jeszcze założyć iey fundamenta. — lecz na czym? nie na zwycięztwach, nie na bogactwach, nie na tytułach i dostojnościach, nie na przemiiającym zapale wolności, ale na roztropnych prawach, upowszechnionych cnotach, czystości i stałości w prawidłach moralności i rządu. Jeszcze praw niemamy, rząd musi być dopiero ugruntowany, obyczaje ludu powinny być poprawione. Niech na iedney z tych potrzeb brakuie, to zbrodniom wrota otwarte będą, a każda zbrodnia prowadzi do despotyzmu. Kto sam nad sobą nie jest Panem, jest niewolnikiem drugich. Rozciągnąć to można do narodów, com teraz o pojedynczych powiedział ludziach. Wielka massa ludu Francuzkiego jest dobra, kocha sprawiedliwość i wolność, poświęca za nie wszystko co być może najmiłszego na ziemi. Mała tylko cząstka ludu tego, jest tak, jak za czasów Monarchii, lekkomyślna, gadatliwa, prężniąca, panowania chciwa i intrygi knująca. Tę klasę oszułtów i hypokrytów wytepić nam koniecznie należy. To, com rzekł teraz, sprawi może, że kto w sercu moim sztylet utopi. Lecz niech tak będzie, wieniem ratować oyczyznę, i żadna trwoga przywiązania mego do niey nie osłabi. — Żyłem dosyć, tak jest dosyć żyłem, bo widziałem lud Francuzki wolny, widziałem Konwencyą Narodową wśród nie iedney burzy, dążącą do uszczęśliwienia narodowego. Kończęcie, kończcie, kolledzy moi, tak jak zaczęliście. Postawiliście nas na czele przedsięwzięcia waszego, krew nasza kiedy tego będzie potrzeba, naznaczy wam ścieżkę do nieśmiertelności. Okażcie teraz jeszcze energią waszą dla przewyciężenia zawadziących przeszkód, a błogosławieństwa szczęśliwego ludu będą nayprzyjemniejszą i naytrwałszą waszą nagrodą.

Po tej mowie *Barrere* obszernie przeciw rządowi Angielskiemu mówił (mowę iego do przyszlęty odkładamy gazety) na wniosek iego dekretoowano: — że żaden Anglik lub Hannoveranin w niewolę wzięty nie będzie, i pardonu nieotrzyma. — Uchwalono także adres do wojska w następnym wyrazach: Żołnierze wolności! Anglia przyczyną jest wszystkich zbrodni przeciw ludzkości i przeciw Rzplitey. Gwałci prawa narodów i grozi wolności zniszczeniem. Pozwolicieź niewolnikom Jerzego nachodzić nasze granice? On kongres w *Pilnitz* utworzył, on haniebnie kupił *Toulon*, on braci naszych zamordował w *Genii*, palił okręty i magazyny w portach naszych; on to opinią publiczną w miastach naszych zepsuł, i reprezentacyą narodową chciał zniszczyć; on głód do kraju wprowadzić usiłował, a na granicach naszych zdradę zakupił. Kiedy w bitwach spotkacie się z Anglikami lub Hannoveranami, przypominajcie sobie obszerne okolice od niewolników Angielskich spustoszone. Rzućcie okiem na *Vendée*, *Toulon*, *Lion*, *Landrecy*, *Martynikę* i *Domingo*, jeszcze w mieyscach tych ziemia nie oschła ze krwi, którą tam nieludzka Polityka Anglikow wylać kazała. Nie wiercie ich chyttrym mowom, pomnażają one ich zbrodnie, godne ich niegodziwego charakteru i ich machiaweliczney formy rządu. Ci którzy tyranią Jerzego mają w obrzydzeniu, mogą ci walczyć za niego? Nie, nie, żołnierze republikanci, gdy wam zwycięztwo poda w ręce Aglików lub Hannoveranów, zabijajcie ich. &c. &c. &c.

Z Niderlandu dnia 4. Czerwca.

Krwawe owe w *Flandryi* zachodniej i *Tournesis* boie na nieiaki czas ustały, i nic ważnego aż do 30. Maja niezaszło. Przygotowania iednak z obu stron czynione wkrótce nowych zdarzeń spodziewać się każą. Wysłane z obozu pod *Bevern* koło *Oudenarde* wojska ku *Tygem*, *Ottogem* i *Fichte* dały do poznania, że znówu na *Harlebecke* jakiś jest wymierzony zamach. Nieprzyjaciel miasta *Menin* i *Courtray* coraz mocniej fortyfikuje: Wszystkie przedmieścia i inne w okolicy położone domy i drzewa z ziemią zrównać kazał, w celu aby ogień z szanśców nie miał żadney zawady. D. 26. Maja przybyło dwóch Trębaczów do główney kwatery

w *Tournay* z propozycją, iak słyhać, zamiany niedawno poimanego Generała *Bellerose*. Ostatnich dni zeszłego miesiąca smutna dla *Flandryi zachodniej* wypadła okoliczność, gdy znaczna dywizya woysk ią okrywających, koniecznie dla zasilenia armii nad *Sambrą* wysłać trzeba było. Ponieważ Generał *Charbonnier* odebrawszy znaczne posiłki i liczną artylleryą z *Philippeville* sprowadziwszy, mając do 26,000. ludzi pod swoją kommandą, stanął w lasach *Aine* i *Montigny*, i przyzwoite do przeyscia tey rzeki zaczął czynić przygotowania, Generałowie *Schröder* i *Xiąże Reuss* na lewym, a Generał *Kaunitz* na prawym skrzydle wszystkie mieysca zdadne do przeprawy i mosty mocno osadzili żołnierzem, lecz nie mogli przeszkodzić zamiarowi Generała nieprzyacielskiego, który na dniu 28. szczęśliwie ią w 3. kolumny przeszedł. Po tey przeprawie Generał Francuzki iuż nie ku *Mons* i *Binch* iak dawniey, ale ku *Charleroi* kroki swoje obrócił, i tam na dniu 29. największą ściągnął siłę. Komunikacya z tym miastem przecięta została, a woyska nieprzyacielskie tegoż dnia aż do *Gosselies* postąpiły. Tenże Generał z iedney strony spieszenie kazał sypać baterye do bombardowania miasta *Charleroi*, a z drugiej lewemu swemu skrzydłu zalecił, aby wraz z garnizonem *Maubeuge* uderzyło na woysko Cesarzkie, między tą twierdzą i miastem *Mons* rozłożone. Rano ieszcze na dniu 29. opanował nieprzyaciel wieś *Bersylli* i zapędził zrazu Cesarzkich aż do *Belignies*, lecz za nadeysciem posiłków od tychże odparty, i ze wsi *Bersylli* wyparowany ku *Charleroi* się zwrócił, chcąc na to miasto całą uderzyć siłą. Ta okoliczność sprawiła, iż Cesarz 10,000. ludzi od główney armii natychmiast oddzielić musiał, i posłać ich ku *Nivelles* dla zabezpieczenia tam zamachom nieprzyacielskim. — Mimo tego iednak mieszkańcy tych okolic nieprzeżalią do *Bruxelli* uciekać.

Cesarz JMC obeyrzawszy armią swoją we *Flandryi* nad rzekami *Lys* i *Szeldą*, tudzież zostawiwszy dalsze dyspozycye Hrabiemu *Clairfait*, wyjechał d. 31. Maja do woysk w *Hannoni* nad *Sambrą* stojących, a d. 1. Czerwca w towarzystwie Generała *Mack* przybył do *Nivelles*. Świeże posiłki z 15,000. Cesarzkich, 5,000. Anglików i 80. armat złożone, które tylko co Generał *Alwinzy* był przyprowadził, na prawe i lewe skrzydło rozdzielone zostały, a główną kwaterę do *Gosselies* przeniesiono, z kąd nieprzyaciel poczty swoje ściągnął. Cesarz JMC obiechawszy całą pozycyą woysk swoich wzdłuż *Sambry* aż do *Fleurus*, wydał ordynanse do ataku generalnego na dzień 3ci t. m. a sam w *Gemappe* zanocował. Nieprzyaciel zaś od 1. dnia zrana aż do 2. w wieczor nieustannie miasto *Charleroi* bombardował. D. 3. o godzinie 3. rano zaczęli Cesarscy atakować forpoczty nieprzyacielskie, a o godzinie 6. przyzło do walney bitwy. Woyska skombinowane w pięć kolumn uderzyły na całą linią stanowisk nieprzyacielskich, lecz potrzykroć odparte były, nakoniec o godzinie 11. cofnął się nieprzyaciel, wołając *iestesmy zdradzeni*. To prawda że wielką mieli Francuzi w tey bitwie przeszkodę. Wiatr wcale przeciwny niosł kurzawę i proch im w oczy, tak że nic niewidząc cofać się musieli, część ich prawego skrzydła przeszła przez *Sambrę*, a reszta rzuciła się do lasu *Lombin*. Tym sposobem *Charleroi* oswobodzone zostało, a garnizon iego uczyniwszy wycieczkę, znacznie się do zwycięstwa przyczynił, lecz nie można było daleko ścigać Francuzów, dla niezręczney pozycyi okolic. Co się na prawym skrzydle stało, ieszcze wiedzieć nie można. Cała armia Francuzów, która za *Sambrą* była przeszła, zawierała 60,000. ludzi woyska. Generał *Desjardius* miał nad nim kommandę, a pod nim kommanderowali Generałowie *Charbonnier*, *Hardi* i *Berzn*. Generał *Jourdan* nad *Mozą* stojący złączył się z Generałem *Desjardius*; lecz duszą całej tey masy Francuzów iest Kommissarz od Konwencyi *le Vasseur*. Chciał on iak teraz widzieć się daie, trzema kolumnami każda od 20,000. przedrzeć się w trzech mieyscach, to iest od *Maubeuge* do *Belignies* przez *Charleroi* i *Nivelle* do *Brabantu*, a przez *Namur*

do *Leodium*. Tą razą przeszkodzono temu zamiarowi, lecz miasto *Charleroi* wiele ucierpiało, mianowicie wyższą część jego cała zruynowana została. 1500. do 1,800. Francuzów legło na placu, niewolnika małośmy im wzięli, bo wcześniej do cofnięcia byli przygotowani, jedna tylko armata ich wpadła w ręce nasze.

Po akcyi, która dnia 29. Maia koło *Maubeuge* z nieprzyjacielem do 15,000. mocnym zafala była, nastąpiła w tych dniach nowa, gdzie korpus Hollendrów mimo najwyższego oporu, utracił armaty i bagaże: Xiążę *Oranii* założył główną kwaterę w *Mons* i ścigał nowe z *Hollandyi* przez *Bruxellę* posiłki. — W *Luxemburskim* po nad *Możą* obroty nieprzyjacielskie w inną teraz zmiarzałą stronę. Dnia 28. Maia nieprzyjaciół wyciągnął z *Arlon*, a stanął obozem między *Neufchateau* i *Bastogne*. Dnia 31. opuścił *Marche* i wzgorza *Hogne* i *Jeschippe*, a zwrócił się ku *Ciney*, *Dynant* i *Namur*, i chociaż część łupu swego zostawił, niezmierną atoli moc koni i bydła wszelkiego rodzaju z tych okolic wyprowadził, i w głąb swego kraju przesłał. W jednej wsi *Trésinne* 300. koni i 600. sztuk bydła rogatego zabral. Jeszcze dnia 29. po południu wszedł nieprzyjaciół do miasta *Dinant*, wypędziwszy wprzód Generała Hollenderskiego *Riese*, który tam garnizonem z Hollendrów, Cesarzkich i Emigrantów złożonym kommandował. Na wzgorza *Dinant* wprowadził był nieprzyjaciół 12. armat, z kąd mocno razili Cesarzkich: lekkie jego wojska wdarły się nawet były na górę *Calvaire*, gdzie z pistoletów do miasta strzelały. Dragon jeden Francuzki przy wypaleniu z pistoletu zleciał wraz z koniem z tej skały na 400. stop przynajmniej wyżej, do miasta i kark złamał. Korpus emigrantów zwany *Carneville*, aż za *Bouvigne* przed ogniem nieprzyjacielskim uciekać musiał. Generał *Riese* koło *Namur* przeszedł przez *Możę*, a idąc dalej przez *Sombref* na *Quatre-bras* złączył się z armią Cesarzką nad *Sambra*. Francuzi tymczasem coraz podchodzili pod *Namur*, a dnia 2. Czerwca tak blisko tego miasta stanęli, iż strach nadzwyczajny wszystkich przyległych okolic mieszkańców ogarnął, i wielu do ucieczki przymusił. — Cesarz JMC po batalii pod *Fleurus* stanawszy d. 5. t. m. w *Bruxelli* odwiedzał zaraz szpital w *Wilworden*. Zabawi się, iak słysząc, w tej stolicy, póki się nie zgromadzą generalne *Brabanckie* stany, gdyż sam chce w nich być przytomnym. Podróż do *Wiednia* na d. 10. t. m. jest odłożona. Generał *Mack* razem od armii ma się oddalić i towarzyszyć Cesarzowi JMCi w jego podróży. W *Mastricht* zjadą się wszyscy Posłowie Mocarstw wojną zajętych, gdzie wraz z osobami wojskowemi po jednej od każdego Mocarstwa zesłanemi, radzić będą o dalszych sposobach obrony krajów od *Ostendy*, aż do *Bazyli* rozległych. Cesarz JMC w ciągu swojej podróży ma wstąpić do *Mastrychtu* i być przytomnym rzeczonym konferencyom.

Jest rzeczą nie do wierzenia, powiada jedno autentyczne *Hannowerkie* pismo, iak daleko zachodzi polityczny fanatyzm Francuzów. Jeńcy ich, gdy już od *Hannoveranów* poimani byli, nie chcieli żadnego pardonu. Skaleczeni nie dozwolili, aby im zawiązano rany, mówiąc: że chcą za Ojczyznę umierać. O wy! których krew ostryła, żadnego w feru nie wzniesła uczucia miłości Ojczyzny, bierzcie z tych przykładów wzory, i odważcie się raz przecie wyjść z nikczemności waszej! Zgubicie tym sposobem płonną trwożę, która was nieprzeftannie gorzej śmierci dręczy. Lepiej raz umrzeć, niż cierpieć na zawsze.

Z *Sztokholm* dnia 3. Czerwca.

Cała odmiana w składzie rządu naszego podług planu P. *Armfelt*a miała przyść do skutku tym prawie sposobem, iak u nas w *Polszcze* spisek w *Targowicy* zawiązał się to jest: za pomocą deklaracyi Imperatorowej *Moskiewskiej*, która na jej poparcie miała zesłać pod *Sztokholm* flotę, i koło *Dalaro* wojsko na ląd wysadzić. Szło tylko o nakłonienie młodego Króla, aby ten napisał do Imperatorowej *Moskiewskiej*, pochwalając i uznając za zgodne z my-

ślą iego projekta *Armfelt*. Tenże *Armfelt* przesłał Pannie *Rudensköld* wzór takowego listu, który iaki wziął skutek można widzieć z tego, co taż Panna do Barona pod datą 12. Lutego R. 1793. pisze: „Nakoniec znalazłam porę oznajmienia Królowi, iż mu mam do oddania papier, ale taką odebrałam wiadomość, iż z nią w wnętrznościach ziemi ukryćbym się chciała. Czy wolno mi, rzekł Król, pokazać go będzie memu Guwernerowi *Gyldenstolpe*? Nie, odpowiedziałam mu, ja bym chciała aby nikt tego niewiedział? Jeśli tak ma być, mówił Król, to go nieprzyjmę. Nayaśniefzy Panie, rzekłam mu, jesteś mocen czynić co ci się podoba, ale odpowiedź, którą odbieram, pokazuje iakoweś niedowierzenie, co mnie mocno upokarza i zasmuca, odpowiedzi takiej Baron *Armfelt* spodziewały się niepowinien. Na to Król był bardzo niespokóyny, ale nic więcej niemówił. „

Po wielu uczynionych w tey mierze przez różne nasadzone osoby probach, gdy wfszytkie się niudaly, postanowiono wfszelkimi siłami pracować nad zniszczeniem przywiązania, które Król do Xięcia Regenta powziął. W tym celu *Ehrenström* postanowił napisać dziełko, gdzie sytuacją Króla i iego mniemanych przyjaciół, tudzież niebezpieczeństwo, na iakie przez poddanie się gromadzie osób do zabójstwa oycy iego wpływających się naraża, iak nayżywiej wytknąć usiłował. Hrabia *Gyldenstolpe* niezauważał też korzystać z okoliczności. Nigdy nieodstępował Króla, a chcąc Regenta przed nim oczernić, naymnieysze podaiące się ku temu okoliczności, za naystrasznieysze zawfsze wystawiał, a tym coraz bardziey Króla roziątrzyć pragnął, Król jednak nie lubił słuchać takich okoliczności, okazywał swoje w tey mierze nieukontentowanie i zawfsze oświadczał, iż to są bayki.

Wyszczególnienie tego spisku, ile do dzisieyszego dnia odkryto, znajduje się naywięcey w różnych listach i planach Pełnomocnego niegdys Posła, Generała Lieutenanta, Barona *Armfelt* iego własną ręką, lub iego Sekretarzów pisanych, tudzież w korespondencyach, które między tymże *Armfeltem*, Panną *Rudensköld*, P. *Ehrenström* Sekretarzem Królewskim, Pułkownikiem abfzytowanym *Aminof*, i Sekretarzami Barona, *Abbé d'Heral* i P. *Vignes*, zachodziły. Listy Panny *Rudensköld* i P. *Ehrenström* w R. 1793. pisane, a u *Armfelt* znalezione pokazują, iakie przedsięwzięto środki do przygotowania rewolucyi. Listy samego *Armfelt* ta zapewne więcey w tey mierze podalyby światła, lecz te podług powieści Panny *Rudensköld* i P. *Ehrenström* spalone zostały, prócz kilku mniej ważnych, na końcu roku pisanych. Osoby konspiracyjne powiadaia, że iedną tylko pobudkę do knowania tak czarnych zamysłów miały, to jest: nienawiść przeciwko fakcyi, która maxymami Jakobinizmu napoiona, władzę Królewską zniszczyć, a demokracją wprowadzić usiłowała. Rzeczywistszy atoli onych zamiar był zapewne widok owych korzyści, iakie Imperatorowa Moskiewka uciekającym się pod iey protekcyą zdraycom oycyzny świadczyć zwykła. Podług planu do rewolucyi P. *Armfelt* miał on sam być członkiem Rady przy boku Królewskim. Hrabia *Gyldenstolpe* Guwerner Królewski miał do teyże należeć rady. *Armfelt* chciał zostać Generalnym Gubernatorem w *Sztokholmie*. P. *Zibet* miał być W. Kanclerzem, a *Cronstedt* miał zawiadywać departamentem morskim. &c. — Jeśli Regent raz w ręce nasze wpadnie, pisali do siebie spiskowi, to go więcey z nich niewypuścimy, a w Szwecyi, gdzie tak wiele jest osób niezdatnych, w przeciągu 3. miesięcy, naywiększa iak tylko być może stanie spokojność.

Dzisiaj garnizon tuteyszy i inne do strzeżenia boku Królewskiego należące regimenty wymaszerowały do obozu, gdzie korpus woyska z 8,000. Kirisierów, dragonów, Huzarów, Infanteryi i artylleryi piechey i konney złożone, przez ieden miesiąc postoi, zostając pod komandą samego Regenta.

GAZETY WOLNEY
WARSZAWSKIEY.

Z WARSZAWY DNIA 24. CZERWCA 1794. we WTOREK.

Wypis z Listu pisanego dnia 18. Czerwca z Grodna 1794.

Woytka nasze od czasu iak *Wielohorski* zaczął ie lustrować, zaczynają przybierać na się szanownieyszą postać, dostarczyliśmy z powiatu naszego do 2go i 3go Pułku około 3,000. luda wybornego, a ci po większey części już są umundurowanemi, wyexercytowani i w broń opatrzeni. — Oprócz tego werbunek Pułków *Kazanowskiego* konnego, i dwóch strzeleckich *Sochackiego*, i *Trębickiego* bardzo pośpie, z pierwszego już około 300. ludzi uzbroionych i ubranych, poszło do kolumny *Jasińskiego*, drugi *Trębickiego* ma dwieście kilkadziesiąt ludzi. Niewiadomo jeszcze przy której kolumnie *Wielohorski* zostanie się, widząc z obrotów, że już między nimi ustanowił pewną komunikacyą. — Woytka nieprzyjacielskie wszystkie cofnęły się ku swojemu kordonowi i ku *Rydze*, a iak wieść niesie, na odparcie Szwedów. — Od granicy Pruskiej wszystko tu jeszcze jest spokojnym, nie tylko że nas z tey strony nie zaczepiają, ale nawet zdają się obawiać, abyśmy ich nie napadali. — Zmudź uzbraia się do przykładu całej Prowincyi, bo nie tylko Moskwę całą od Kurlandyi wypędziła, ale całą ścianę Pruską do brze obwarowała. — Dziś spodziewamy się pewney wiadomości z Obozów naszych, będziemy do wszystkich wysłali Delegowanych.

Koniec deklaracyi dworu Szwedzkiego do Dworu Neapolitańskiego w sprawie Barona Armselta.

Dwór Szwedzki podobnych intryg nie cierpiący i przeświadczony o swoiey rzetelności, stale zawsze kierujący krokami jego, umie pogardzić zupełnie podeyrzeniami niemającemi żadnego fundamentu, które same przez się, tak iak i każda inna potwarz ohydzaiąca spadną na tych, którzy upodlają się zmyślaniem onych. Niewinność *P. Piranesi* tym muiey w tey okoliczności powinna podpaść pośądzaniu, im bardziey sama rzeczy widoczność przekonywa, że byłoby to źle służyć Królowi, gdyby *Baron Armselt* był zabity we Włoszech, kiedy istotną jest potrzebą, ażeby w swoim kraju uczynił wyznania swych zbrodni i współników, gdzie dni występne Barona mają być przecięte na rusztowaniu, dokąd go prędkiey lub późniey zbrodnie tak ogromne iak są jego poprowadzą. Prócz tego wielka bardzo łatwość popełnienia takowych zabójstw w kraju, gdzie się w ten czas *Armselt* znajdował, jest powszechnie prawie znana, tam bowiem przedsięwzięcia podobne rzadko zostają bezkuteczne, skoro się tylko chce kto upodlić nakazywaniem onych. *Baron Armselt* nakoniec będąc publicznie protegowany w stolicy własnay Króla *JMei Sycylijskiego*, mając wartę przy swym domu z rozkazu nawet samego rządu dla pilnowania bezpieczeństwa osoby jego, sędzi być rzeczą potrzebną opuścić

swoje schronienie. Udał się w podróż, przejeżdża przez *Wiedeń*, bawi się tam dni kilka i iak mówiono głośno, mieszka w Pałacu Ambasadora Dworu Neapolitańskiego przy Dworze Cesarzsko-Królewsko Apostolicznym. Nadzwyczajna pałczyalność z iaką Dwór Neapolitański postępował sobie w tym wszystkim, co wyżej jest wyrażono względem Dworu Szwedzkiego, niemoże iak tylko na wzajem wzbudzić nieukontentowanie tego ostatniego dworu. Szło tylko o prosty akt sprawiedliwości żądany przez Szwecyą od Króla JMci Sycylijskiego, którego Król JMć Szwedzki mógł prawnie żądać, i od każdego dobrze urządzonego rządu byłby otrzymał, i iakiego sobie nigdy Monarchowie nie zwykli odmawiać iak się wyżej powiedziało. Dwór więc Neapolitański, przez niespodziewane i obrażające Szwecyą postępowanie odstąpił famochętnie od związków przyjaźni i ufności z Królem JMcią Szwedzkim, *in consequenti* więc Król oświadcza, iż wszelka komunikacya na przyszłość między dwoma interesowanymi Dworami ustała, aż do tego momentu, w którym będzie się podobalo Królowi JMci Sycylijskiemu, dać Królowi JMci Szwedzkiemu stosowną satysfakcyą do wielkości urazy. Król tymczasem rozkazał wszystkim swoim Ministrom, Agentom i Konsulom, nie wchodzić w żadne porozumienia z Ministrami lub innymi Agentami Neapolitańskimi, wszędzie gdzieby się mogli znajdować, aż do czasu w którym zadość uczynienie żądanej satysfakcyi nienastąpi. Każdy zaś poddany Królewski w służbie Króla JMci Sycylijskiego zostający, ma rozkaz opuścić ją spleśnie, pod karą straty wszystkich praw swoich w oyczyźnie.

Opatrzność złożyła w ręku Króla dosyć siły na utrzymanie chwały i honoru korony swojej, i na wyiednanie sobie samemu winney sobie służnie satysfakcyi, lecz przejęty uczuciem ludzkości, która się wzdyga na to, iżby nowymi nieszczęściami, powiększać te pod któremi już teraz Europa ięczy, Król JMć Szwedzki zostawia Dworowi Neapolitańskiemu, jeżeli mu się tak podobać będzie, namyslenie się nad sposobami nays pewnością do odwrócenia urazy i przywrócenia przyjaźni i dobrej harmonii, które dawniej dwa Dwory łączyły. Nie rozumie Król, żeby Król JMć Sycylijski mógł na to niezezwoić, mianowicie w czasie w którym owa mocna prawda — *Ktokolwiek daie protekcyą zdrajcom, sam siebie przez ich zbrodnie wystawia na zgubę* — powinna mu być bardziey niż kiedy przytomna, i usprawiedliwić zupełnie użalenia dobrze ugruntowane, do których w tej całej sprawie Dwór Neapolitański, Szwedzkiemu aż nadto dał powodu.

Z Londynu dnia 3. Czerwca.

Anglia obarczona długami, a przez machinacyą Ministrów w zaciętą o opinią uwikłana wojnę, coraz froźsze na morzu i lądzie ponosząc klęski, zaledwo dzwiga tyle razem ciężarów. Szczycący się niegdys swobodami wolności Anglik, widząc przygotowane sobie kaydany, nie przeżalaie już dziś na samym szemraniu i podawaniu memorysłów; lecz do nayskuteczniejszych oparcia się tyranii rządowej przykładaie środki. W *Parlamente* partya opozycyi śmiało interes ludu popiera. W Izbie wyższej Xze de *Bidford* dowodząc, iż źródło rewolucyi Francuzkiej wypływa ze wsparcia, które Francya Ameryce dawała, że liczba mocarstw neutralnych pokazuje, iż wojna dzisieysza nie jest interesem powszechnym, że niewiedzi sposobów, któreby zabronić mogły szerszeniu się maxym zwanych Iakobińskimi, i że nieznajdanych zaporów, żadney fortyfikacyi, żadney artylleryi, któreby komunikacyą ich przerwać mogły, podał pod uwagę Izby czternaście propozycyi w tej ofnowie: Ogłoszona pod pozorem powszechnego interesu wojna, miała być popieraną szczerze i filnie od wszystkich mocarstw sprzymierzonych. Ale gdzież tę szczerą kooperacyą Król JMć W Brytannii znalazł? Imperatorowa Rosyjska bynajmniey do wspólney nieprzyczyniła się sprawy. Szwecya i Da-

nia weszły w traktaty na utrzymanie zbrojney neutralności. Szwajcary i Wenecya neutralnemi zostają, Królowi Sardynkiemu znaczne trzeba było wyliczyć summy, ażeby w własnych mógł się bronić krajach. Król Obojga Sycylii warował sobie, iż mu wolno będzie odstąpić od koalicji, jeśli osądzi, że bez poniżenia swoiey powagi i naruszenia sprawiedliwości, wojny dłużej popierać nie potrafi. Usiłowania zaś Hiszpanii i Portugalii zostały bez skutków. Gdy więc dotąd *Anglia* z całą koalicją nie mogła pokonać Francuzów, i gdy zamiarem Króla JMci jak już nieraz oświadczył, jest niewtrącać się wcale do interesów wewnętrznych Francji, przeto obowiązkiem Ministrów być powinno, podać Francji słuszne do pokoju warunki, a Król JMci o dobre postąpi, jeśli ich jasną i szczerą deklaracją uczyni. Ponieważ zrzeczenie się nasze wpływu do wewnętrznych interesów Francji, i otwarta w tej mierze deklaracja, przyspieszą zapewne traktowanie z temi osobami, w których ręku rząd teraz Francji zostaje. Po długich jednak sprzeczkach w Izbie wyższej propozycje do pokoju większością 113. krefek przeciw 12. odrzucone zostały.

W Izbie niższej P. *Fox* też propozycje żwawo popierał. Dwa, mówił, mamy dzisiaj sposoby pozyskania pokoju, jeden w negocjacyach z Francją, a drugi w otrzymaniu takich zwycięstw, któreby nieprzyjaciela koniecznie do prośzenia o pokoy przynagliły. Co do pierwszego mogłoby kto powiedzieć, że traktować z rządem takim, jaki jest teraz w Paryżu, byłoby to za sobą pociągać zgubę wszelkich państw rządnych. Lecz ktoż niezna że dwa, państwa, których rządy wbrew sobie będą przeciwne, mogą atoli zostawać w przyjaźni? Spróbujmy tego, podajmy Francji propozycje pokoju, a jeśli w tym zostaniemy zwiedzeni, będziemy mieli zawsze czas do rozpoczęcia wojny. Wszakże łatwiej daleko zerwać pokoy i rozpocząć wojnę, niż pożyteczny zawrzeć pokoy, gdy wojna niepomyślnie iść będzie. — Jeśli bezpieczeństwo nasze od zniszczenia rządu Francuzkiego zawisło, to smutny dla nas wypada widok. Gdyż rząd ten już dwa lata stoi, wszystkie wytrzymuje zamachy, i przy powodzeniach nawet naszych, jakieśmy w ciągu wojny mieć mogli, stał się jeszcze daleko mocniejszy, niż był na początku rewolucji. Wojna więc aż do zniszczenia będzie jedną z najstraszniejszych, jeśli z jednej strony nieprzyjaciół w proporcji zwycięstw naszych wzrastać, i nowego a coraz większego meśtwia nabierać będzie, i jeśli z drugiej mocarstwa skombinowane coraz wycieńczać się nieprzeftaną. Zarzut jakoby z Francją traktować nie można dla tego, iż ustawicznie ludzie nowy ster rządu w ręce biorą, jest bardzo niesprawiedliwy, ponieważ skoro rząd ma władzę do prowadzenia wojny, zapewne ją mieć będzie i do czynienia pokoju, i jeśli przez karę i postrach może nakłonić lud do wojny, to daleko łatwiej przywieść go potrafi do przyjęcia pokoju. Neutralność nasza względem Francji nie może nam grozić żadnym niebezpieczeństwem, ani odjąć nam naszych aliantów. Wielu było tego zdania, iż systema Francuzkie, gdyby za ważne uznane zostało, rozszerzyłoby się po całej Europie, lecz podobne zdanie technie intolerancją, którąbym ja z całego świata wygnaną widzieć pragnął. Rewolucya Francuzka powstała z Amerykańskiej. Amerykańska z naszej. Ameryka więc i W. Brytania najsufrowszej są warcie kary, zato że takie maxymy wolności i praw Narodów zaszczerpiły i rozszerzyły. Zkądże pochodzą nasze wyobrażenia o wolności? Czy z *Indostanu*, lub państw *W. Mogola*? Nie! oto je mamy z nas samych, z rozumnych maxym Filozofii *Locka* i *Sydneya*. Wszystkie tedy despotyczne mocarstwa w Europie powinnyby raczy W. Brytanii niż Francji wypowiedzieć wojnę, a to z tych najbardziej przyczyn, iż prawda zawsze jest mocniejszą nad fałsz. — Ale ponieważ się spodziewam że zdanie moje przyjęte nie będzie, przeto powinienem oświadczyć jeszcze to, co by czynić należało, gdyby rząd dzisiejszy Fran-

czuki miał być koniecznie zniszczony. Wtedy należy nam głośno wyznać, w jakich obrębach rząd we Francji zamknięty mieć chcemy, aby emigranci mogli wiedzieć, za co im walczyć przychodzi. Jeśli chcecie dawny rząd Monarchiczny przywrócić, to zwołajcie małą garstkę owych przyjaciół starego despotyzmu, aby ci ostatni, jakie mieć mogą sił na przywrócenie jego dobyli. Jeśli żądacie Konstytucji 1791. roku, to jeszcze znajdziecie ich stronników. Jeśli zaś Rzplitą mieć chcecie, to tysiące ludzi uda się pod waszą opiekę, ludzi którzy na zawsze sobie stary zochydzili despotyzm; iakoż rozumiem imię Rzplita jest teraz we Francji powszechne. Gdy zaś bez ograniczenia w ten sposób waszych zamiarów postępować zechcecie, znajdziecie ku waszej pomocy ręce, ale nie serca. Staniecie się zdraycami naprzeciw tym nieszczęśliwym ofiarom, które oczekiwały od was tego rzeczy stanu, iakiegoście wy nigdy w myśli nie mieli. Dla tego, nie wchodząc w to iaki los był naszych kampanii żądam, aby nam uczyniono iasną i dokładną deklaracją zamiarów niniejszey wojny. Lecz iak na nieszczęście wysoka cena afsekuirowania okrętów pokazuje, iż handel nasz źle był protegowany. Jeśliśmy wzięli iakie miasto, to Francuzi wzięli ich kilka, jeśliśmy wybili nieco nieprzyjaciół, to było zawsze prawie z utratą wielkiej liczby naszych żołnierzy. Wzyskie zwycięstwa nasze niepotrafiły Francuzów z miejsca poruszyć. Milliony ludzi wprzód głowę o nadgraniczne fortece Francuzkie rozbić muszą, nim one dobyte zostaną. Sytuacja nasza z Ameryką jest bardzo krytyczna. Nayrostopniejszy i najlepszy prawie w tym wieku człowiek, który rządy tego kraju ma w swym ręku, wszelkiego przykładu będzie starania, na utrzymanie pokoju, lecz zaparł Amerykanów i bezrozumne postępowanie rządu Angielskiego potrafią zniszczyć jego zamiary. — Wszedłszy w zatargi z Ameryką, w handlu i rolnictwie tysiączne ponieśliśmy szkody, a każdą zadaną im ranę na nas samych czuć naybardziej będziemy. „P. Sheridan odezwał się, iż koniecznie do pokoju przystąpić trzeba. Ponieważ, mówił, wszystkim nam wyginąć i ostatni grosz wydaćby przyszło, gdybyśmy Paryża dobyć chcieli, a i tak za skutek przedsięwzięcia naszego niktby nie mógł zaręczyć; Zwycięstwa nasze w Indyach zachodnich, lub to że Admirał Hood głowę sobie o mury Bastii rozbił, nie mogą być dostateczne na wytępienie Iakobinów w Paryżu. Niech przestaną Ministrowie pozornemi pobudkami religii i sprawiedliwości koloryzować wojnę dzisiejszą, gdyż temi niepotrafią więcej mieć ludu, który już prześladowaniem, świeżo mu wyrządzonym rozdrażniony, gniewem tylko i zapalczywością pała, zwrócił na koniec swoją mowę, do Lorda Maiora Mesurier, zapytując się, za co tenże Lord niedawno uczynił, zakład 240. Czer: naprzeciw 12. Czer. iż on (P. Sheridan) w przeciągu ach miesięcy, po zawieszeniu prawa *habeas corpus*, do więzienia Tower ma być wzięty. Lord Maior odpowiedział, że to uczynił żartem. Na co P. Sheridan mu rzekł: masz Wpań szczęście że prawa Szkockie nie służą Anglii, bo inaczej za swoje kłamstwa mogłbyś do *Betany-bay* podróż przedsięwziąć. — Gdy przyszło do kresów partya Ministrów opozycją przekreślowała.

DONIESIENIA.

Niżej podpisany, skutecznie od zostających przy stryżu Rządu zachęcany, donosi Publiczności, że przyspiesza termin pierwszego Dzieła Taktyki wydania. Dwa jego pierwsze arkusze z iednym Planem sztychowanym, wystawiającym pierwszą bitwę siedmioletniej wojny pod Lowódzicami, z Portretem Naywyższego Naczelnika na czele dzieła być mającego, już dzisiaj rozdane być mogą, zamiast przyszłej Soboty, w cenie w doniesieniu umieszczonej. Jak dalece w Sobotę może być każde wydanie przystawionym, zaręczać nie może, gdyż każdej chwili jest na zawołaniu i gotowym do poniesienia życia na ofiarę Ojczyzny. Jle jednak być może starać się będzie, żeby takowe koniecznie zdarzyć się mogące w niniejszych okolicznościach zwiłki, kilku dni przeciągu nieprzechodziły. Rozdawać się to dzieło będzie przy Gazecie rządowej, wolnej i u Netta.

J. Łęski.